

Koalicja mniejszościowa w Mołdawii

Kamil Całus

Po trudnych, trwających niemal dwa miesiące negocjacjach 23 stycznia dwa największe mołdawskie ugrupowania proeuropejskie – Partia Liberalno-Demokratyczna (PLDM, 23 mandaty) i Partia Demokratyczna (PDM, 19 mandatów) – zawarły umowę koalicyjną. W rozmowach uczestniczyła także Partia Liberalna (13 mandatów), lecz ostatecznie nie została włączona do koalicji ze względu na odrzucenie przez PLDM i PDM jej kluczowych warunków (m.in. odpolitycznienia prokuratury generalnej, kontrolowanej obecnie przez demokratów). Nowa mniejszościowa koalicja przyjęła nazwę Sojuszu Politycznego na rzecz Europejskiej Mołdawii (APME).

Na mocy umowy koalicyjnej o obsadzie stanowiska premiera, dziewięciu ministerstw (w tym MSZ, MSW i finansów) oraz dwóch komisji parlamentarnych decyduje PLDM, zaś PDM uzyskuje prawo do obsady stanowiska przewodniczącego parlamentu, siedmiu ministerstw (w tym gospodarki, transportu i rozwoju regionalnego) oraz dwóch komisji. W porozumieniu podkreślono, że priorytetem rządu pozostaje integracja europejska. Jednocześnie wybrano przewodniczącego parlamentu, którym został Adrian Candu, były minister gospodarki.

Komentarz

- Nowy rząd będzie miał charakter mniejszościowy, gdyż PLDM i PDM mają łącznie jedynie 42 mandaty na 101 miejsc w parlamencie. Dla uzyskania wotum zaufania oraz dalszego sprawnego rządzenia koalicja będzie mogła liczyć na głosy komunistów (PCRM, 20 miejsc), co potwierdziło głosowanie nad wyborem przewodniczącego parlamentu. W zamian za poparcie rządu PCRM prócz stanowiska wiceprzewodniczącego parlamentu uzyska prawdopodobnie m.in. kontrolę nad niektórymi instytucjami państwowymi (CKW, Rada Koordynacyjna ds. Radia i Telewizji).
- Powołanie rządu mniejszościowego przy poparciu komunistów może negatywnie wpłynąć na zdolność i wolę władz Mołdawii do dokonywania niezbędnych reform, w tym wymaganych w ramach implementacji umowy stowarzyszeniowej z UE. Mimo że PCRM, która utraciła poparcie Rosji, w ciągu ostatnich miesięcy dokonała zmiany kursu i nie wypowiada się obecnie przeciwko dalszemu zbliżeniu z UE, to jest to partia niestabilna, która w nieodległej perspektywie może się rozpaść, co będzie miało wpływ na trwałość nowego rządu. Oczekiwana nieefektywność nowych władz, w tym możliwe konflikty między koalicjantami, a także ich współpraca z komunistami, będą zapewne pogłębiały frustrację proeuropejskiego elektoratu. Wpłynie to negatywnie na poparcie dla integracji Mołdawii z UE oraz będzie wykorzystywane przez opozycyjną, prorosyjską Partię

Socjalistów Igora Dodona. Jednocześnie jednak uzyskanie przez nową koalicję poparcia komunistów może ułatwić w 2016 roku dokonanie wyboru prezydenta, gdyż PLDM, PDM oraz PCRM dysponują łącznie 62 głosami na 61 niezbędnych do wyboru głowy państwa.

- Mimo podpisania umowy koalicyjnej trudno obecnie stwierdzić, kto zostanie kolejnym premierem Mołdawii. 28 stycznia misję tworzenia rządu otrzymał od prezydenta kandydat zaproponowany przez PLDM i PDM, dotychczasowy premier, Iurie Leanca. Nie cieszy się on jednak poparciem komunistów, zaś liberałowie, którzy wstępnie odmówili poparcia dla rządu, obecnie zajmują niejednoznaczne stanowisko. Jeśli Leanca nie uzyska głosów większości parlamentarnej, nominację na stanowisko premiera otrzyma prawdopodobnie szefowa MSZ, Natalia Gherman.